

PRZEWODNIK PRZEMYSŁOWY

ORGAN TOWARZYSTWA ZACHĘTY PRZEMYSŁU KRAJOWEGO

Wychodzi co dni czternaście — 1. i 15. każdego miesiąca.

WARUNKI PRENUMERATY:

W kraju i w całej monarchii:
rocznie 4 zł. — półrocznie 2 zł. 10 ct.
kwartalnie 1 zł. 20 ct. Poza granicami
monarchii rocznie: 4 zł. 50 ct., półro-
cznie 2 zł. 30 ct., kwartalnie 1 zł. 40 ct.

Numer pojedynczy 20 ct.

KOMITET REDAKCYJNY:

JAN FRANKE, ARNULF NAWRATIL,
TADEUSZ ROMANOWICZ,
AUGUST SOŁTYŃSKI, JULIUSZ STARKEL.

Wszystkie przesyłki adresować należy:
REDAKCJA

„PRZEWODNIKA PRZEMYSŁOWEGO“
WE LWOWIE (gmach sejmowy).

Inseraty przyjmuje się po cenie
10 ct. od wiersza drobnym drukiem
w 1 szpalcie Członkowie T. Z. P. K.
otrzymują opust 25%.

Od Wydawnictwa.

Z numerem dzisiejszym kończymy pierwszy rocznik naszego pisma. Karta tytułowa i spis rzeczy, zawartych w tym roczniku, dołączone będą do numeru z 1. stycznia 1897.

Tych szanownych członków T. Z. P. K. i prenumeratorów »Przewodnika Przemysłowego«, którzy go w ciągu roku odbierali, a dotychczas prenumeraty nie uiszcili, upraszamy o wyrównanie zaległości oraz o wczesne nadesłanie należytości prenumeracyjnej na rok 1897, ażebyśmy, stosownie do nadchodzących zgłoszeń, nakład pisma wcześniej uregulować mogli. Dla ułatwienia załączamy do niniejszego numeru przekaz pocztowy, którego szanowni członkowie T. Z. P. K. i prenumeratorowie w tym celu użyć zechcą.

Prenumerata wynosi:

A. Dla członków Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego

rocznie 2 zł. w. a. półrocznie 1 zł. w. a.

B. Dla osób nie należących do Towarzystwa, w kraju i w całej monarchii:

rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. 10 ct.,
kwartalnie 1 zł. 20 ct.

poza granicami monarchii: rocznie 4 zł. 50 ct.,
półrocznie 2 zł. 30 ct., kwartalnie 1 zł. 40 ct.

Równocześnie z należytością prenumeracyjną przysyłać można zgłoszenia o przyjęcie do Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego i wpisowe, które wynosi 2 zł. w. a.

Całkiem nowi prenumeratorowie otrzymają w miarę istniejącego zapasu i wedle porządku przysyłania prenumeraty:

zbroszurowany I. rocznik „Przewodnika przemysłowego“ bezpłatnie.

Byle taniej!

Wynalezienie licznych maszyn, udoskonalenie ich i zastosowanie do potrzeb produkcji fabrycznej, nareszcie połączenie wielkich kapitałów z ułatwioną produkcją fabryczną, wpłynęło w czasach naszych na niebывałą obniżkę ceny wyrobów przemysłowych. Co się dawniej sprzedawało i płaciło na guldeny, dziś się sprzedaje i kupuje na centy i nieraz dziwić się wypada, jak w nadzwyczaj niskiej cenie wyrobu fabrycznego mieści się i koszt materiału i wartość pracy i kosztu transportu i podatek i zysk fabrykanta. Ma to swoją dobrą stronę pod względem społecznym. W miarę wzrastania oświaty, wzrastają między ludnością i potrzeby cywilizacyjne, a ludność uboższa nie byłaby w stanie potrzebom tym sprostać, gdyby nie obniżanie ceny wyrobów przemysłowych, których jej do życia potrzeba. Zegar, lampa naftowa, zapalki, naczynie żelazne i blaszane — wszystko to mogłoby tylko z trudnością znaleźć wstęp do naszych chat i dworców małomiejskich, gdyby nie cena bardzo niska tych przedmiotów. Obniżenie cen wyrobów przemysłowych idzie zatem w pomoc ogólnemu szerzeniu się wyższej kultury, która zaciera różnice między ludźmi, niosąc oświatę, postęp i wolność.

Ale bajecznie niska cena niektórych fabryk spekulacyjnych sprowadza także wiele złego, bo odbija się szkodliwie na jakości i trwałości wyrobu. Następują oszukaństwa co do materiału i rodzaju wyrobu, rozwija się konkurencja, podkopująca byt producentów uczciwych i zamiast podniesienia, idzie za tem upadek przemysłu.

A więc zasada: byle taniej! ma swoje granice, bo każdy niejednokrotnie zrobił to cierpkie doświadczenie, iż łakomiąc się na tanią cenę, dał się oszukać i zapłacił właściwie bardzo drogo za tandetę, która wkrótce poszła na śmiecie, gdyż nie nadawała się do właściwego użytku. Cóż mi np. z bardzo taniego zegara, który wkrótce traci wszelką wartość, bo nie chodzi regularnie i nie da się naprawić? Cóż mi z lampy, w której po krótkim używaniu nie da się knota podkręcać? Co mi z tandetnej odzieży, która po kilku miesiącach rozpada się w łachy i zmusza do kupienia nowej?

Sparzywszy się raz i drugi, uciekamy wówczas od rzeczy nadzwyczajnie tanich, bo się przekonujemy, że dla nas są one właściwie nadzwyczajnie drogie.

Ale na takie zwyczaje i predylekcyje ludzi prywatnych nie ma lekarstwa. Ta i owa gosposia będzie jeszcze zawsze chodziła po zaułkach Zarwanicy lub Krakowskiego szukając rzeczy najtańszych, dopóki jej nie pouczy doświadczenie, że marnuje grosz nabywając tandetę, która niebawem idzie na śmiecie.

Lecz to, co się dzieje w życiu prywatnym, nie powinno być naśladowane w administracji publicznej. Tu zasada: byle taniej! jest przewinieniem, na które powinno się znaleźć lekarstwo w przepisach i zarządzeniach władz. Bo jeśli trudno żądać od prywatnego, aby znał się dokładnie na wyrobie, na warunkach i kosztach jego produkcji, i ocenił istotną wartość ofiarowanego mu przedmiotu — to w administracji publicznej dokładna znajomość tego rodzaju jest warunkiem, bez którego nie powinny być podejmowane jakiegokolwiek zamówienia, rozpisywane jakiegokolwiek dostawy.

Tymczasem w praktyce dzieje się przeciwnie. Nasze urzędy i instytucje publiczne chorują dziś na to, aby się jak najtaniej urządzać. „Byle taniej!“ woła szef, gdy przyjdzie do jakiegoś zamówienia — „byle taniej!“ mówi kancelista rozpisujący dostawę i zazwyczaj kończy się na tem, że się zatwierdza ofertę jakiegoś przedsiębiorcy *von Draussen*, bo ten umie ukryć różnice w jakości i robocie i dogadza zasadzie: „byle taniej!“

A przecież jest w społecznym gospodarstwie pewna granica, przy której podaź i popyt, cena i wartość wyrobów przemysłowych muszą się regulować — a regulatorem tym będzie w gruncie rzeczy zawsze wartość użytych materiałów i te niezbędne potrzeby, których robotnikowi do wyżywienia się i utrzymania potrzeba.

Jeżeli zatem władze i zakłady, reprezentujące ludność i rząd, nie kierują się dobrze obliczonymi warunkami produkcji w ocenieniu wartości produktów przemysłowych, których im potrzeba, lecz stają na absolutnej zasadzie licytacyjnej: byle taniej! — to wchodzą w rażąca sprzeczność z innymi swymi zadaniami.

Na cóż wówczas kraj czy rząd popiera się sztucznymi środkami rozwój przemysłu, jeśli same cisną do ostateczności przemysłowca tam, gdzie idzie o jego byt, o utrzymanie przemysłowego przedsiębiorstwa? Czyż nie pracują wówczas sami nad tem, że znów drugą ręką przychodzić muszą w pomoc podupadłym robotnikom i chylącym się do upadku gałęziom przemysłu? Socjaliści, oceniając wartość produktu przemysłowego, wychodzą bardzo słusznie od warunków bytu robotnika, jako od głównej podstawy. Robotnik ma prawo do bytu, potrzebuje żyć, na życie, aby mógł pracować, należy mu się tyle a tyle i cyfra ta musi znaleźć miejsce w cenie wyrobu. Jeśli zaś sam rząd, cisnąc licytacyjnie wartość wyrobów, zmusza przedsiębiorców do redukcji wszędzie, a więc i w wynagrodzeniu robotnika — to sam sobie wytwarza taki niebezpieczny stan rzeczy, w którym się potem za pomocą i zapomgami dla robotników musi ratować.

* * *

Do wypowiedzenia tych kilku uwag zasadniczych powoduje nas postępowanie naszych władz publicznych w zaopatrywaniu swych potrzeb wyrobami rękodzielniczymi i przemysłowymi. W pierwszym rzędzie bawią się one same w kupców, i zamiast szukać właściwych pośredników na dostawę potrzebnych materiałów, wchodzą w szczęśliwe lub mniej szczęśliwe bezpośrednie stosunki z fabrykami — bez względu na to, że do takich rzeczy są odpowiedni kupcy, kształcący się specjalnie na to, ażeby się na towarach w swoim zakresie jak najlepiej znali. Kupcy płacą podatki, kupcy ponoszą rozmaite ciężary obywatelskie, na każdym stanie kupieckim zależy przeto każdemu społeczeństwu — lecz u nas walczą przeciwko nim same władze publiczne. Bawią się one w kupców zbyt często bez należytego znawstwa, bo ich zasadą jest „byle taniej!“ — choćby nawet fabryka miała ich nieświadomość w zręczny sposób wyzyskać.

Tak zaopatrują się w materiał potrzebny władze kolejowe, władze skarbowe, władze policyjne, uprzątając kupcom z przed nosa korzyści pośrednictwa, które im się należały i na które mieli prawo liczyć.

Teraz przychodzi do roboty. Cóż robi np. kolej państwowa? Oto rozpisuje oferty i mówi: będziemy płacili za uszycie bluzki sukiennej 69 centów, za uszycie bluzki płóciennej 31 ct. i t. d. Ale poza tem wszystkim woła jeszcze: „byle taniej!“ I jeśli przyjdzie do niej przedsiębiorca, powodowany rozpaczą, iż nie ma co robić, i chęcią wyciskaniu potu z robotnika aż do ostateczności — i jeśli powie: ja uszyję bluzkę sukiennej za 65 centów — to będzie miał pierwszeństwo.

Czyż jest w takich warunkach możliwym uczciwe, roztropne, z warunkami bytu robotnika liczące się konkurowanie o dostawy?

Weźmy ten sam przykład szycia bluzki sukiennej za 69 ct. W cenie tej muszą się pomieścić koszta uzyskania dostawy, stemple, podatek od umowy, wydatki administracyjne i jaki taki choćby najmniejszy zysk przedsiębiorcy. Cóż zostanie dla robotnika, który około tej bluzki ma półtora dnia do roboty? A przecież gdyby kamienie tłukł, toby dostał 50 centów dziennie — my zaś wymagamy od niego, żeby się kształcił, żeby był coraz inteligentniejszym.

I jeszcze od tej ceny gotową jest władza rządowej instytucji pójść niżej, jeśli się znajdzie desperat, który niższą cenę zaofiaruje.

Czyż to nie idzie do absurdu?

O wiele racjonalniej postępują władze wojskowe przy rozpisywaniu dostaw obuwia. Obliczają co roku najtroskliwiej cenę skóry i dodatków, biorą za podstawę roztropnie obliczoną wartość robocizny i mówią: Potrzeba nam tyle a tyle takiego i takiego obuwia, będziemy płacili po tyle i po tyle, kto chce dostawiać niech się zgłosi. Wówczas zgłaszają się oferenci — ale nie ma wtedy mowy o licytowaniu się *in minus*. Licytacyi takiej zarząd wojskowy nie dopuszcza. Tu zatem możliwym jest dokładne obliczenie się przedsiębiorcy i poważna dostawa, a usunięta jest obawa niespodzianek w skutek ofert zniżkowych.

Niechże więc władze nasze wezmą sobie gorąco do serca, że bawiąc się same w kupców i dopuszczając do licytowania się w cenach dostawy do absurdu, podkupują bardzo groźnie i handel i przemysł krajowy.

J. Starkel.

Stan szkół przemysłowych uzupełniających w kraju.

Komisya kraj. dla spraw przemysłowych przygotowała dla Sejmu sprawozdanie z czynności swoich za r. 1896, a w niem daje pogląd na stan szkół przemysłowych w kraju w r. szkolnym 1895/6.

Wedle wykazów przez Komisję zestawionych przedstawia się stan szkół przemysłowych uzupełniających jak następuje:

Liczono ogółem 45 szkół, z których dwie zaczęły być czynne dopiero w jesieni r. b. W szkołach tych, po największej części dwukursowych, tj. o kursie przygotowawczym, zazwyczaj jednoklasowym i kursie przemysłowym od dwóch klasach, było ogółem 134 klas, 5.165 uczniów zapisanych i 861 nauczycieli. Tygodniowa liczba godzin nauki wynosiła od 8 do 10, a nauka odbywała się w dnie powszednie w godzinach wieczornych, zazwyczaj od 6 do 8, względnie w porze letniej o 7 do 9, w niedziele zaś od godz. 10 tej (po nabożeństwie) do 12tej lub od 11 do 1.

Z pomiędzy 5.165 uczniów zapisanych, było tylko 3819, tj. 74% klasyfikowanych, a z tych otrzymało postęp celujący 403, postęp dobry i dostateczny 2342, postęp niedostateczny 1074. Pomiedzy uczniami li-

czono 973 takich, którzy już przekroezyli 18 rok życia. Wedle wyznania było: 3.540 rz. kat., 473 gr. kat., 73 innych wyznań chrześcijańskich, 1079 religii moźeszowej.

Co do zawodów najliczniejsi byli terminatorowie ślusarscy (756), dalej szewscy (672), stolarscy (585), krawieccy (490), murarscy (236), kowalscy (198), blacharscy (139), malarscy (135), rzeźniccy (108), inni w znacznie mniejszej liczbie poniżej 100. Uczniów kupieckich liczono 212.

Koszta utrzymania szkół przemysł. uzupełniających, obliczone okrągło wedle preliminarzy, wynosiły 67.607 zł. w. a. z czego pokryły gminy 17.754 zł., inne fundusze lokalne 4.657 zł., Rady powiatowe 3.850 zł., Izby przemysłowe 1.200 zł., fundusz krajowy 20.324 zł., skarb państwa 19.822 zł. w. a. Dodać do tego należy, że gminy dotyczące dają jeszcze lokal, wspólny zazwyczaj ze szkołą ludową, czasem w ubikacyach szkoły średniej i ponoszą koszta opału, oświetlenia i usługi.

Biorąc za podstawę jedynie koszta, powyżej cyfrowo przytoczone, wynosi koszt jednego ucznia w porównaniu z liczbą uczni zapisanych około 13 zł., w porównaniu z liczbą uczni klasyfikowanych, około 18 zł. rocznie

Niektóre bliższe szczegóły, odnoszące się do stanu rzeczonych szkół w r. 1895/6, a w szczególności do frekwencyi, podajemy za sprawozdaniem Komisji kraj. dla spraw przemysłowych.

W porównaniu z r. 1894/5 przybyły trzy nowe szkoły a mianowicie: w Buczaczu, Łańcucie i Żywcu, nadto rozpoczęto naukę w nieczynnej dotychczas szkole przemysłowej uzupełniającej w Kałuszu. W Żywcu rozpoczęła się nauka dopiero z początkiem b. roku szkolnego. Wedle ostatnich sprawozdań zapisało się w Żywcu na oddział przygotowawczy 65, do I. klasy kursu przemysłowego 33 uczniów. W Kałuszu rozpoczęła się nauka dopiero 1. października r. b.

W Przemysłu, gdzie frekwencya uczniów jest znacznieszą i oddalenie pewnych części miasta od dotychczasowej szkoły tego wymagało, zezwolono na prowizoryczne otwarcie drugiej szkoły na przedmieściu Lwowskiem, która na razie pod tem samem kierownictwem pozostaje i z 2 klas kursu przygotowawczego się składa.

W Białej rozszerzoną została tamtejsza szkoła przemysłowa uzupełniająca odnośnym kursem handlowym.

W szczegółowych sprawozdaniach zarządów szkół przemysłowych brzmią jeszcze ciągle skargi na nieregularną frekwencyę, na uchylanie się majstrów do zapisywania terminatorów na naukę uzupełniającą, wreszcie na obojętność władz przemysłowych w przestrzeganiu, aby młodzież rękodzielnicza pobierała w myśl przepisów ustawy przemysłowej dalszą na-

ukę, zastosowaną do jej zawodu. Gdy więc z jednej strony stan nauki w szkołach przemysłowych uzupełniających ulepsza się niewątpliwie, dzięki temu, że biorą w niej udział siły nauczycielskie, coraz lepiej z zakresem nauki w szkołach tych obznajomione i dzięki częstszym lustracyom i informacyom udzielanym przez lustratora — ilość uczniów posyłanych do tych szkół nie wzmaga się i nie dotrzymuje kroku nakładom i staraniom około utrzymania ich łożonym.

Przed dwoma laty spadła była cokolwiek liczba uczniów szkół przemysłowych uzupełniających, a to z powodu, że chcąc ze względów zarówno pedagogicznych jak i finansowych uwolnić te szkoły od szkodliwego balastu, zabroniła Komisya przyjmować do nich zupełnych analfabetów i zarządziła zniesienie równorzędnych oddziałów kursu przygotowawczego tam, gdzie je ze względu na analfabetów potworzono. W roku 1894/5 wzmogła się liczba uczniów szkół przemysłowych z 4.404 na 5.102, jednakże nie wskutek znacznego podniesienia się frekwencyi w szkołach poszczególnych, ale wskutek przybycia dziesięciu szkół nowych. Miarodajną cyfrą, czy frekwencya w szkołach przemysłowych uzupełniających w ogóle się wzmaga i czy odnoszą skutek rezolucye Sejmu, upominające się u rządu o energiczniejsze wpływanie władz przemysłowych na tę frekwencyę, może być dopiero cyfra z roku ubiegłego. Otóż wykazuje ona 5.165 uczniów, t. j. zaledwie o 63 więcej, niż w roku 1894/5. Gdy się zaś zważy, że cyfra ta odnosi się do 43 szkół czynnych, tj. do stanu o dwie szkoły wyższego niż w r. 1895, to zaznaczyć wypadnie nie tylko niewzmaganie się, lecz raczej ubytek frekwencyi.

Nalegania tedy na rząd i na władze przemysłowe, reprezentowane przez c. k. Starostwa i przez Magistraty miast Lwowa i Krakowa, są jeszcze ciągle potrzebne, jeżeli frekwencya uczniów ma być za dowalniającą. A potrzebne są nietylko w kierunku przynaglania majstrów do posyłania terminatorów na naukę, lecz również i w innym kierunku.

Oto w sprawozdaniach o szkołach w Gorlicach, we Lwowie (im. Bernsteina) i w Przemyśle zwróciły dotychczas Zarządy uwagę Komisji, że kontrola, czy terminatorowie są na naukę w szkole przemysłowej zapisani, jest częstokroć udaremioną tem, iż majster przyjąwszy ucznia na naukę, zaniedbuje przez dwa a nawet przez trzy lata zapisać go do stowarzyszenia przemysłowego, jak tego ustawa przemysłowa wymaga, a tem samem pominięty jest uczeń taki w wykazach uczniów, które w danym razie zarządy stowarzyszeń przemysłowych władzy swej przedkładają. Gdy zaś podług §. 99. ustawy przemysłowej, powinna umowa między majstrem a uczniem, jeśli jest ustną, w obecności przełożenia stowarzyszenia przemysłowego, lub w braku tegoż, w obecności zwierzchności gminnej być zawartą,

a w razie jeśli jest pisemną, ma być natychmiast (sofort) do wiadomości stowarzyszenia przemysłowego lub w braku tegoż zwierzchności gminnej być podaną — i gdy majstrowie, nie trzymający się postanowień §. 99. podlegają ewentualnie karze pieniężnej 10 do 400 zł. w myśl §. 133. ustawy przemysłowej — przeto okazuje się niezbędnem, ażeby władze przemysłowe nietylko nad posyłaniem zapisanych w korporacyi uczniów na naukę uzupełniającą czuwały, lecz przestrzegały tego również co do uczniów niezapisanych. Powinny zatem wymagać od majstrów ścisłego stosowania się do przepisów §. 99. ustawy przemysłowej, a w danym razie kontrolować stan uczniów i wszelkie dotyczące się ich okoliczności w samymże warstacie, do czego są uprawnione.

Zarządzenie takie miałyby także niezmierną doniosłość dydaktyczną i ułatwiłoby nauczycielom szkół przemysłowych uzupełniających zadanie nauczania, w innych warunkach bardzo trudne do spełnienia. Jeżeli bowiem terminator, ukończywszy w pewnym zakresie naukę w szkole ludowej, przez dwa i trzy lata żadnej nauki teoretycznej nie pobiera i z toku uczenia się zupełnie wyjdzie, a to co uniał w znacznej części zapomni — to wówczas wiele czasu idzie w szkole przemysłowej na marne, ażeby uczeń taki wszedł znowu w tryb szkolny i odświeżył początki nauki elementarnej. Majstrowie, nie zapisujący ucznia na naukę natychmiast po przyjęciu do terminu, krzywdzą tedy siebie sami, są bowiem zobowiązani czynić to później, gdy terminator, będąc już starszym, znacznie większe usługi oddawać im może w pracy warsztatowej, a krzywdzą również i ucznia, któremu nauka, udzielana bez przerwy, znacznie większy pożytek by przyniosła, bo z większą łatwością byłaby pobierana.

Co do ilości uczniów w poszczególnych szkołach i regularności uczęszczania ich na naukę, należy zauważyć, że i w obu głównych miastach kraju pozostawia ona niejedno do życzenia. Zarządy szkół przemysłowych uzupełniających w Krakowie użalają się corocznie na zbyt wielką względność władzy przemysłowej w przynaglaniu majstrów do posyłania terminatorów na naukę i stosunkowo niewielką w skutek tego frekwencyę. Mimo to frekwencya szkół krakowskich jest jeszcze w stosunku do ludności bez porównania większą, niż w szkołach lwowskich. W pięciu szkołach w Krakowie było w roku ubiegłym 939 uczniów zapisanych tj. z przecięcia 188 na szkołę, a w porównaniu z ludnością około 13 uczniów na 1000 mieszkańców. We Lwowie natomiast było w dziesięciu szkołach tylko 996 uczniów zapisanych, tj. niespełna 100 uczniów na szkołę, a w stosunku do ludności niespełna 8 na 1000 mieszkańców. Stan frekwencyi w szkołach lwowskich jest tedy znacznie gorszy od frekwencyi szkół w Krakowie i jest w ogóle najgorszym w kraju, gdy bowiem w całym

kraju średnia liczba uczniów uczęszczających do szkoły wynosi 120, jest ona we Lwowie o 20 niższą.

Na częściowe usprawiedliwienie tej okoliczności możnaby przytoczyć, że szkoły przemysłowe uzupełniające we Lwowie dopiero od dwóch lat zostały zorganizowane, lecz jest w tem niewątpliwie i obojętność ze strony władzy przemysłowej, która nie dokłada starań, ażeby terminatorowie pracowni lwowskich i do stowarzyszeń przemysłowych i na naukę regularnie byli zapisywani. W sprawie tej odniosła się Komisya do Magistra tu miasta Lwowa i nie wątpi, że wskazanie tylko na ten niepomyślny stan rzeczy wystarczy, aby władza przemysłowa zdwoiła swe starania około uregulowania i podniesienia frekwencji terminatorów na naukę przemysłową uzupełniającą.

Ochrona uczciwego handlu.

Wspominaliśmy już w piśmie naszym (Nr. 16) o projekcie ustawy, który w ministerstwie handlu został opracowany i Izbowi handlowym i przemysłowym, oraz Towarzystwom rolniczemu i gospodarczym do zaopiniowania przesłany. Treść projektu rzeczowego jest następująca:

§. 1. Kto świadomie zaopatruje towary lub ich opakowanie fałszywym oznaczeniem ich miejscowego pochodzenia, a w szczególności fałszywym imieniem, lub herbem państwa, kraju, powiatu, okolicy lub miejscowości; kto świadomie towary z takim fałszywym określeniem miejscowego pochodzenia sprzedaje, pozbywa lub w ogóle puszcza w obrót; kto świadomie używa takich fałszywych określeń miejscowego pochodzenia w ogłoszeniach, listach, cennikach, rachunkach, lub winnych obwieszczeniach, używanych w obrocie handlowym — staje się winnym przekroczenia i ma być karany aresztem od jednego tygodnia do trzech miesięcy, z czem może być połączona kara pieniężna do 500 zł., albo grzywna od 5 zł. do 500 zł.

§. 2. Kto popełnia czyny w §. 1. wymienione z niedbalstwa, staje się winnym przekroczenia i ma być karany aresztem od dni trzech do czternastu, z czem może być połączona kara pieniężna do 100 zł albo grzywna od 5 zł. do 300 zł.

§. 3. Jako określenie miejscowego pochodzenia w myśl §. 1. nie należy poczytywać takich określeń, które wedle zwyczajów, przyjętych w sferach interesowanych, nie są już wskazówką miejscowego pochodzenia towarów, ale służą wogóle do ich określenia gatunkowego.

§. 4. Karygodność czynów w §§. 1. i 2. określonych nie ustaje, jeżeli się używa określeń pochodzenia towarów ze zmianami, które przez zwyczajnego ich odbiorcę tylko przy szczególnej ostrożności mogą być dostrzeżone.

§. 6. Minister handlu jest upoważniony przepisać w drodze rozporządzenia, aby poszczególne gatunki towarów, względnie ich opakowania, były opatrzone wyraźnym oznaczeniem miejscowego pochodzenia towaru, i żeby jedynie po zaopatrzeniu wyraźnym oznaczeniem miejscowego pochodzenia mogły być sprzedawane, pozbywane i w obrót puszczane. W szczególności może minister handlu także zarządzić, aby towary, obok wspomnianego w §. 3. określenia — odnoszącego się tylko do gatunku — były nadto zaopatrzone prawdziwym i żadnemu tłumaczeniu nie ulegającym oznaczeniem ich miejscowego pochodzenia.

§. 7. Przed wydaniem wspomnianego w §. 6. rozporządzenia wysłuchać należy Izb handlowych przemysłowych, które ze swej strony mają się odnieść do interesowanych stowarzyszeń przemysłowych, a nadto, gdy chodzi o wytwory pierwotnej produkcji, także korporacyj powołanych do zastępstwa interesów gospodarstwa rolnego i leśnego.

§. 8. Przekroczenia rozporządzenia, wydanego na zasadzie §. 6., należy karać aresztem od dni 3 do 14, z czem może być połączona kara pieniężna do 100 zł. albo grzywna pieniężna od 5 zł. do 300 zł.

§. 9. orzeka, że nie jest wykluczeniem równoczesne zastosowanie surowych przepisów powszechnej ustawy karnej, tudzież postanowień ustawy z dnia 6 stycznia 1890 Dz. u. p. nr. 19 o markach ochronnych, i że do postępowania i wyrokowania, odnośnie do przekroczeń w niniejszej ustawie przewidzianych, powołane są sądy powiatowe.

§. 10. stanowi, że w razie zasądzenia wedle §§. 1., 2. lub 8. należy także orzec usunięcie fałszywych określeń pochodzenia towarów, a gdyby to bez zniszczenia przedmiotów czynu karygodnego nastąpić nie mogło, także ich konfiskatę, nadto, że w razie zasądzenia wedle §. 8. można także orzec przymusowe umieszczenie przepisanego określenia na przedmiotach czynu karygodnego, a wreszcie, że wyrok można ogłosić na koszt winnego.

* * *

Przygotowanie powyższego projektu opiera się na umowie, zawartej jeszcze w dniu 6. grudnia 1891 między Anstro-Węgrami a Niemcami, a dążącej do tego, aby wzajemnie wziąć w opiekę publiczność przeciw nadużyciom handlu nieuczciwego, tem samem zaś ochronić i handel uczciwy przed szalbierczą konkurencją. Zobowiązaniu temu uczyniły Niemcy zadość ustawą z dnia 12. maja 1894, a gdy takowa okazała się jeszcze niedostateczną, uzupełniły ją drugą ustawą, która od 1. lipca b. r. zaczęła obowiązywać i której poświęciliśmy szczegółowy rozbiór w nr. 20 naszego pisma. Wspomniana ustawa niemiecka z d. 12. maja 1894 odnosi się głównie do oznaczania towarów i ich pochodzenia, i już w dyskusyi nad nią podnoszono,

iż nie może wystarczyć, bo nie należy ograniczać się jedynie do oznaczania towarów, lecz objąć także inne formy szalbierczego zalecania towarów, wprowadzania w błąd publiczności i przynoszenia szkody tym wytwórcom i kupcom, którzy się uczciwych dróg trzymają. We Francyi oparto się w tej mierze na zasadniczem postanowieniu kodeksu cywilnego (art. 1382), że jeśli ktoś wyrządza postępowaniem swem szkodę drugiemu, winien ją wynagrodzić, i podciągnięto pod to postanowienie odszkodowania za konkurencyę szalbierczą (*concurrance déloyale*). W Niemczech uznano, że nie da się to osiągnąć przez samo zastosowanie paragrafów ustawy cywilnej, i stąd przysłała do skutku ustawa z 1. lipca 1896, która nietylko rozszerza karne postępowanie przeciw tym, którzy szalbierczą reklamą w błąd wprowadzają publiczność i przyprowadzają o szkodę przemysłowców i kupców uczciwych, ale także otwiera drogę tym ostatnim, aby dochodzili straty swej na tych, którzy im szalbierczą reklamą szkodzą. W ten sposób obok etycznego momentu poparcia i utrzymania uczciwości w stosunkach przemysłowych i handlowych, związane dotyczące przepisy z ustawą cywilną i z zabezpieczeniem praw prywatnych, które szalbierczem postępowaniem są naruszane.

Jak z przytoczonego na wstępie projektu wyznika, nie dąży on wcale do spełnienia tego drugiego zadania. Ministerstwo austryackie, jak mu się to często w ustawodawstwie zdarza, *kommt um eine Idee zu spät*. Jeśli więc projekt, rozesłany obecnie do zaopiniowania, ma służyć za podstawę do uchwalenia ustawy, odpowiadającej wszelkim warunkom zagradzania drogi dla oszukańczej podaży towarów i szalbierczej konkurencyi, to winien być przedewszystkiem rozszerzony do tych ram, w jakie ujętą jest ustawa niemiecka z d. 1. lipca 1896. Zwracamy na to uwagę naszych posłów na wypadek, gdyby austryackiej Izbie posłów przedłożonym miał być tylko tak ciasny projekt ustawy, jakiej streszczenie podaliśmy na wstępie. *St.*

Instrukcja

o zakładaniu i utrzymywaniu garbarni.

(Wydana przez c. k. galicyjskie Namiestnictwo na d. 10. listopada 1895, pod L. Nam. 49.193 z r. 1894.)

A) O zakładaniu garbarni.

Wiadomem jest powszechnie, że garbarnie zanieczyszczają po iestrze na daleką przestrzeń, że ich ciekłe i stałe odpadki mogą szkodliwie zanieczyszczać ziemię i publiczne wody, a wreszcie, że w pracowniach tych zakładów wytwarzają się produkta gnicia, które działają szkodliwie na zdrowie robotników.

Z tego powodu garbarnie zostały zaliczone do tych zakładów objętych §. 27. ustawy z 15. marca

1833 Dz. u. p. l. 39, do założenia których potrzeba uzyskać pozwolenie władzy przemysłowej, które może być udzielone, gdy zostanie komisyjnie sprawdzonem, że miejsce, przeznaczone na założenie garbarni, jest odpowiednie, że projektowane urządzenia nie będą narażały sąsiadów, publicznych instytucji i budynków na niedogodności i szkody, zaś zatrudnionych w garbarni osób na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia.

1. Podania. Starający się o pozwolenie na urządzenie garbarni powinien wnieść do Władzy przemysłowej odpowiednie podanie i dołączyć następujące załączniki:

a) W dwóch egzemplarzach plan sytuacyjny budynku i wszelkich zabudowań tudzież szczegółów położenia znajdujących się w obszarze garbarni łącznie z najbliższem jej otoczeniem w promieniu przynajmniej 200 m. od budynku właściwej garbarni.

W planie tym należy zatem dokładnie uwidocznić podwórze garbarni i jego rozmiary, położenie studni, wychodków, zbiorników dla wychodków i dla nieczystości garbarskich, kanałów, rur wodociągowych ścieków, obór, stajen, chlewów i gnojowisk z podaniem ich wzajemnej odległości; nadto należy uwidocznić sąsiednie realności, ulice, względnie drogi publiczne z domami, rzekami stawami i t. p. i wpisać odległość pomiędzy budynkiem właściwej garbarni a pomiędzy najbliższymi zabudowaniami sąsiadów i ulicami lub gościńcami.

b) W dwóch egzemplarzach plan budynku garbarni i jej zabudowań w rzutach poziomych i przekrojach tak dokładny, aby pod względem rozkładu, pod względem przeznaczenia poszczególnych izb i przestrzeni, dalej co do położenia wejść i okien, wreszcie pod względem wszelkich odnośnych rozmiarów co do materiałów użytych do budowy zabudowań i co do konstrukcyi nie zachodziły żadne wątpliwości.

Plany pod a) i b) muszą być sporządzone przez technika, mającego do tego urzędowe upoważnienie.

c) Opis zakładu, który powinien zawierać to wszystko, czego nie można przedstawić w rysunku, a nadto sposób garbowania i zamierzone do użycia przytem produkta, w jaki sposób będą usuwane odpadki, gdzie mają być płukane skóry wapniane i sierć bydłęca, gdzie i jak ma się przechowywać surowe, suszone i mokre skóry, gdzie i jak suszyć i przechowywać odpadki skóry i zużyty dębnyk i ilu robotników w przybliżeniu będzie pracować w garbarni.

2. Położenie. Garbarnię wolno zakładać tylko na wolnem, odosobnionem i przewiewnem miejscu, odsuniętem jak najdalej od zabudowań zamieszkałych, w najgorszym wszakże razie budynek właściwej garbarni nie powinien się znajdować bliżej sąsiednich domów jak 30 m.

Nie wolno garbarni zakładać w bezpośrednim pobliżu stawów, młynówek lub płytkich wód stojących.

3. Budynek. Budynek, mieszczący w sobie garbarnię, powinien być o ile możliwości murowany.

a) Jeżeli budynek jest murowany, powinny izby garbarni, w których mają się moczyć skóry (we wodzie, w mleku wapiennym, w bagnie, w bajcu, w dębniku) tudzież izby dla przyrządzania skór, mieć przynajmniej na wysokość 1 m. od posadzki, ściany gładko wyprawione cementem 20 mm. grubym przy stosunku cementu do piasku jak 1:2, i wygładzone aż do połysku.

Reszta zaś powierzchni ścian i sufitów także powinna być czysto wybielona, lub co lepsze, białą olejną farbą, lub szkłem wodnym powleczone i w stanie czystym zawsze utrzymywana.

b) Jeżeli budynek jest drewniany, należy w izbach zawierających t. z. mokre pracownie, jak wyżej pod a) wyszczególnione, uczynić ściany do wysokości przynajmniej 1 m od posadzki nienasiąkliwymi.

c) Budynek, w którym się mieści garbarnia, powinien zresztą odpowiadać wszelkim przepisom policyjno-budowniczym, ogniowym i sanitarnym, zawartym w ustawie budowniczej w odnośnej miejscowości obowiązującej, a w tych miejscowościach, dla których dotąd nie wydano nowej ustawy budowniczej, należy zastosować analogiczne przepisy zawarte w ustawie budowniczej dla 131 miasteczek z dnia 4. kwietnia 1889 (Dz. u. kr. Nr. 31).

4. Pracownie. Pracownie powinny być tak wielkie, ażeby, oprócz miejsca zajętego przez zbiorniki i warsztaty, pozostało jeszcze na każdego tamże zajętego robotnika przynajmniej 3m² niczem nie zajętej posadzki.

W pracowniach powinno na każde 10m² podłogi przypadać przynajmniej 0,8m² powierzchni jasnego okna.

Wysokość ścian pracowni powinna wynosić przynajmniej 3 m.

Powały powinny być tak urządzone, aby je można łatwo omiatać.

W izbach, przeznaczonych do moczenia skór w wodzie, w mleku wapiennym, w bagnie, bajcu i dębniku, muszą być posadzki sporządzone z jednolitego nienasiąkliwego materiału, z wierzchu aż do połysku wygładzone i w stosownym spadzie tak złożone, aby ciecze mogły łatwo i rychło odpływać do ścieków.

5. Zbiorniki. Lokale, w których są umieszczone zbiorniki do moczenia skór w wodzie, wapnie, w bagnie i w bajcu muszą być tak odosobnione od lokalów, w których będą umieszczone zbiorniki z dębikiem, ażeby kwaśne ciecze nie mogły działać na alkaliczne:

Przyrządzalnia skór także nie może komunikować z temi pracowniami, ażeby lotne produkta gnicia nie mogły się do niej dostawać.

Zbiorniki do moczenia skór, zagłębione w ziemię, muszą być tak rozmieszczone, ażeby do każdego można wygodnie przystąpić i bezpiecznie nad nim stanąć.

Boczne przejścia pomiędzy zbiornikami mają być przynajmniej 0,6 m., zaś główne przynajmniej 1 m. szerokie.

Zbiorniki na moczenie skór w wodzie, w mleku wapiennym, w bagnie i w bajcu nie mogą być drewniane, lecz albo murowane z mocno wypalanej cegły na cemencie, wycementowane i szlifowane, albo też sporządzone z betonu.

Zbiorniki na moczenie skór w dębniku, mogą być sporządzone z drzewa.

Główne przejścia obok zbiorników powinny być oporczone, zaś wszystkie kadzie, kotły i tp. których brzegi nie wystają 1 m. nad podłogą, należy tak zabezpieczyć, ażeby nie można do nich wpaść.

6. Kotły. Kotły do gotowania wody i odwarów mają mieć tak urządzone piece, ażeby nie mogły wzniecić pożaru, zaś nad kotłami mają być umieszczone kapy do odprowadzania pary.

Kotły do przetapiania tłuszczów i wyrobu smarowideł garbarskich mają być tak osadzone, ażeby się tłuszcz w nich nie mógł zapalić.

W drewnianych budynkach nie wolno ani kotłów do gotowania, ani pieców do ogrzewania stawiać przy ścianach drewnianych, części więc ścian budynku, przy których mają stanąć powyższe przedmioty do opalania, muszą być murowane od fundamentu aż pod posadzkę strychową w takiej długości, aby z każdej strony rzeczonych przedmiotów były najmniej o 60 cm. dłuższe.

Rur dymowych ani od palowiska kotłów, ani od pieców do ogrzewania nie wolno wpuszczać w ściany drewniane.

7. Wentylacja. Każda pracownia musi być opatrzona dobrze działającymi wentylacyjnymi urządzeniami, które powinny doprowadzać świeże powietrze ustawicznie do pracowni bezpośrednio z zewnątrz, o ile możliwości od spodu lokalu.

Otwory w powale lub oknach nie odpowiadają celowi, bo, jak wiadomo, przez otwory umieszczone w górnych częściach pracowni uchodzi z pracowni ciepłe powietrze, które nie jest nieczyste, zaś ciężkie gazy i pary pozostają w pracowni.

8. Drzwi. Wszystkie drzwi mają się otwierać na zewnątrz lokalów.

9. Ścieki, rynsztoki, kanały. Wszystkie ścieki, rynsztoki i kanały mają mieć odpowiedni spad, by ciecze szybko w nich płynęły, mają być sporządzone z materiału nienasiąkającego, nie mogą

mieć spojów, o ile zaś kędą się znajdowały zewnątrz pracowni, mają być kryte i ziemią przesypane.

Do zbierania ciekłych i stałych odpadków mają być sporządzone odpowiednio wielkie, kryte, betonowe lub na cemencie murowane i cementem wyprawione zbiorniki o dnie nieprzepuszczalnym.

Tam, gdzie ściek pracowni będzie komunikował z kanałem, należy umieścić syfonowe zamknięcie, ażeby cuchnące gazy z kanału nie mogły się dostawać do pracowni.

10. Piece. Do ogrzewania pracowni użyte piece mają być tak zabezpieczone, ażeby wydzielające się z nich promieniące ciepło nie działało na robotników.

Piece mają stać na ogniotrwałych podstawach, zaś przed ogniskami pieców mają się znajdować ogniotrwałe płyty.

11. Oświetlenie. Do oświetlenia lokalów należy używać tyle lamp, ażeby przestrzeń robocza i przejścia były jasno oświetlone.

Jeżeli do oświetlenia ma służyć nafta, to należy nią świecić z lamp o blaszanych naczyniach.

12. Wychodki. Wychodki dla robotników należy urządzić według obowiązującej ustawy budowniczej stosownie do wskazówek podanych wyżej w ustępie pod 7.

13. Kieraty, maszyny. Jeżeli będą w garbarni urządzone kieraty i maszyny do tłuczenia, mielenia lub krajania kory drzewnej, lub do foluszowania skór itp., to te przyrządy mogą być umieszczone tylko w jasnych, odpowiednio obszernych i należyście urządzonych lokalach, a wszystkie niebezpieczne ich części, jak wały, tryby, koła sprychowe, pasy, noże i t. p. muszą być najstaranniej zabezpieczone, ażeby robotnik nawet przypadkiem nie mógł się uszkodzić przy obsłudze tych przyrządów.

Kolej, po której zwierzę będzie chodziło w kieracie, ma być sporządzona z nieprzepuszczalnego ładu, wysypana piaskiem i musi być zawsze czysto utrzymywana.

14. Podwórze. Na podwórzu garbarni nie mogą się znajdować żadne naczynia do moczenia skór w wodzie, mleku wapiennym, bajcu lub dębniicy.

Podwórze garbarni powinno być wybrukowane, zaś ta część, na której będzie suszona zużyta kora drzewna, ma być wybetonowana, ażeby ściekająca z kory ciecz, obfita w azotowe organiczne ciała, nie mogła zanieczyszczać gruntu.

Wysuszoną zużytą korę drzewną należy przechowywać w suchych przewiewnych szopach.

15. Strychy. Strychy, jeżeli mają służyć za suszarnie skór, muszą być przewiewne i z posadzką wyłożoną ceglami.

Wyjścia na strychy mają mieć schody o stopniach przynajmniej 1 m. długich, 26 cm. szerokich a najwyższej 18 cm. wysokich.

16. Zbiorniki do pocenia. Tam, gdzie skóry poddaje się poceniu przy 30-50° C, komory, względnie zbiorniki do pocenia, powinny być sklepione i urządzone w ten sposób, ażeby nie mogły nasiąkać gnijącą cieczą i by je można z łatwością przewietrzyć i ochłodzić, zanim się je otworzy i wejdzie do nich. Wywiązujące się tam gazy powinny być sprowadzane w ogniska pieców, ażeby zostały spalone.

Jeżeli skóry mają być poczone na zimno, powinny doły być sporządzone z betonu lub asfaltu, ażeby nie nasiąkły cieczą, zaś kanały do odprowadzania wody ze spodu dołów i do doprowadzania tam powietrza powinny być sporządzone z polewanych rur glinkowych.

17. Doły kloaczne. Doły kloaczne i do klarowania odpadków płynnych, jak niemniej składy odpadków stałych, nie powinny się znajdować tuż pod oknami, ani bliżej jak 10 m. od budynku.

B) O utrzymywaniu garbarni.

18. Suszenie odpadków. Odpadki skóry, przeznaczone na wyrób kleju, nie mogą być suszone na nasiąkających dachach garbarni, lecz na powierzchniach, które nie nasiąkają cieczami.

19. Przechowywanie skór. Suche, surowe skóry mogą być przechowywane tylko w suchych, przewiewnych przestrzeniach, zabezpieczonych przeciw zaciekaniu deszczu.

Mokrych (zielonych) skór nie można przechowywać w garbarni.

20. Użycie wapna z dołów. Wapno, w którym już moczone skóry, zawiera wiele ciał azotowych, a nadto może zawierać w sobie zarodki zwierzęcych chorób, które mogły nie uleść zniszczeniu, jeżeli wapno w procesie macerowania surowych skór zostało zużyte i straciło swą żrącą własność.

Z tego powodu wapna z dołów garbarskich nie można używać do bielienia lub murowania, ani w garbarni, ani też po za nią.

Takie wapno należy wrzucać do zbiornika na odpadki i wywozić jako nawóz.

21. Zanieczyszczanie wód publicznych. W publicznych wodach nie można moczyć lub płukać skór i sierci.

Nie można także wpuszczać do wód żadnych odpadków garbarni.

Stałe odpadki mają być tylko jako nawóz wywożone, zaś wszelkie cieczki muszą być oczyszczane za pomocą odpowiednich chemikaliów i sklarowane w odpowiednio urządzonych zbiornikach, aby mogły być wpuszczone do publicznej wody.

Nawet oczyszczone odpływy garbarni mogą być wpuszczane tylko do rzek obfitujących w wodę i to kanałami, mającymi wyloty pod zwierciadłem wody,

Gdzie takich wód nie ma, należy wszelkie cieczce garbarni wprowadzać do nieprzepuszczalnego zbiornika i wywozić je stamtąd jako nawóz na niezamieszkałe miejsca.

22. **Utrzymywanie czystości.** Cały zakład garbarni, tak zewnątrz jak i wewnątrz, a szczególnie wszystkie pracownie i przyrządy, winny być zawsze czysto utrzymane.

Należy przynajmniej raz na tydzień umyć miotłami lub szczotkami posadzki, spody ścian, drzwi i ścieki.

23. **Wzgląd na zdrowie robotników.** Do robót w garbarni nie można używać robotników, którzy na obnażonych częściach ciała mają jakiegokolwiek choćby najmniejsze rany.

Robotnik, który się skaleczył, powinien bezzwłocznie zaniechać roboty w garbarni aż do zupełnego zagojenia się rany.

Po każdym skaleczeniu się powinien robotnik natychmiast zasięgnąć lekarskiej rady.

W pracowniach nie powinni robotnicy przechowywać pokarmów.

Przed każdym jedzeniem powinien robotnik umyć sobie ręce szarą mydłem lub w dwuprocentowym roztworze lizolu.

W pracowniach nie powinni robotnicy ani jeść, ani spać.

Należy przeto przeznaczyć dla robotników osobny w zimie ogrzewany, jasny i suchy lokal, w którym mogliby jeść i wypocząć w czasie przerwy w pracy.

Do robót w mokrych warsztatach powinien każdy robotnik mieć drewniane trzewiki, ażeby nie stał na mokrej posadzce.

Należy dopilnować robotników, aby się do tych wskazówek ściśle stosowali, nadto, aby części mięsnych i kości, znajdujących się na świeżych skórkach, nie używali na pokarm.

Popierajmy na festynach przemysł krajowy!

Od p. M. Zahradnika ze Złoczowa otrzymujemy następujące bardzo trafne uwagi:

„Wobec nawoływania do popierania przemysłu krajowego przez zakupno przedmiotów na „Wystawie świątecznej“, chcę na tem miejscu zwrócić uwagę na wielki błąd, popełniany prawie niechcący przez różne komitety festynowe przy zakupnie fantów loteryjnych, jak niemniej różnych drobnostek ku przystrojeniu terenu festynowego.

„W szczególności mam na myśli festyny „Sokołów“. W bieżącym roku przypadło mi w udziale zakupno fantów i tp. drobiazgów na festyn „Sokoła“ złoczowskiego. Mając z góry wskazaną firmę lwowską, posiadającą skład potrzebnych przedmiotów galanterijnych — sprowadzanych niestety z fabryk niemiec-

kich — zakupiłem już znaczną część potrzebnych fantów, kiedy przypomniałem sobie, że na Nieustającej Wystawie przemysłu krajowego znajdę zapewne niejedną rzecz, może lepszą i tańszą. I rzeczywiście nie zawiodłem się, żałowałem tylko, że nie wiele już za pozostałe pieniądze zakupić mogłem.

„A uważam za konieczne dodać, że wszystkie fanty z Wystawy przemysłu krajowego sprawiały prawdziwą radość wygrywającym, bo były ładne i praktyczne.

„Zastanowiwszy się bliżej nad tem, przychodzę do matematycznego pewnika, że zakupując na podobne cele zagraniczny wyrób, trwonimy grosz publiczny, wyciśnięty w imię dobra różnych instytucji i towarzystw dobroczynnych. Każdy uzyskany cent powoduje emigrację kilku centów do kieszeni przemysłowców pozakrajowych, ostateczny więc obrachunek przedstawia się bardzo smutno, bo kilkaset festynów i zabaw, jakie co roku na cele dobroczynne urządzamy, przyczyniają się do zubożenia kraju o kilka lub kilkanaście tysięcy guldenów. A cóż dopiero powiedzieć o tej kolosalnej ilości przeróżnych drobnostek, zabawek i tp. przedmiotach, które na podarunki dla dzieci bywają kupowane. Nagromadzone po różnych sklepach i bazarach zabawki dla dzieci, przedstawiają pokaźny kapitał, który oprócz chwilowej uciechy dzieciom, marnieje i nie przynosi krajowi pożytku, lecz stratę. Zatrzymać w kraju pieniądź za takie rzeczy jest obowiązkiem każdego, kto ma dzieci, lub kto chce dzieciom zrobić przyjemność. Dziecko nie umie wynajdywać różnicy między wyrobem krajowym a zagranicznym, więc choćby wyrób krajowy był na razie mniej dokładny i ładny, sprawi dziecku równą przyjemność.

„To, co powiedziałem o fantach i zabawkach, odnosi się i do innych rzeczy dekoracyjnych. Każdy łościek płótna, nici, sznurki, wstążki, papiery kolorowe, lampiony i tp. są po większej części wyrobem zagranicznym. Czy nie byłoby rzeczą wskazaną, tak ze względów patryotycznych, jak i ekonomicznych, aby szanowny Zarząd Wystawy przemysłu krajowego urządził osobny „dział festynowy“, który mieściłby wszystko, co — oprócz znajdujących się już przedmiotów na wystawie — na fanty i dekoracje festynowe jest potrzebnem? Należałoby również zachęcić przemysłowców do częstszego zaznajamiania publiczności z wyrobami krajowymi, przez częste rozsyłanie zbiorowego cennika, bo przemysł polega nie tylko na umiejętności wyrabiania, lecz i na umiejętności sprzedawania“.

* * *

Nie wątpimy, że Zarząd Nieustającej wystawy skorzysta wedle możliwości z powyższych rad i uwag. W zakresie galanterijnym jest przemysłowa produkcja kraju jeszcze dość ubogą. Drobne wyroby ze skóry, rozliczne przedmioty filigranowe, tysiączne dro-

biazgi z metalu, których wyrób tani jest tylko przy pomocy maszyn możliwym, zabawki i td. muszą dopiero znaleźć żywotne wyrobnie własne, jeśli potrzebom szerokiej publiczności ma się uczynić zadość. Lecz początki są już i w tym kierunku zrobione, a nawet obecna „Wystawa świąteczna“ zdołała i z tych działów niektóre wyroby piękne a tanie zgromadzić.

Niechże więc komitety, zajmujące się urządz-

niem festynów i tombol, raczą iść za radą wytrawnego przemysłowca, który w zakresie swego wyrobu, rozpoczynając fabrykację dziesięcioma palcami. bez wielkich kapitałów, zdołał zyskać sławę nietylko w kraju lecz i za granicą jedynie dzięki rzutności przemysłowej, opartej na głębokiem poczuciu, że nad rozwojem przemysłu w kraju żarliwie należy pracować.

KRONIKA

Z Komisji krajowej dla spraw przemysłowych.

SPRAWOZDANIE posiedzenia Komisji krajowej dla spraw przemysłowych z dnia 13. grudnia 1896 r.

Przewodniczący: JE. hr. Stan. Badeni, Marszałek krajowy.

Obecni: A. Baczewski, W. Biechoński, St. Ciuchciński, J. Franke, A. Gorayski, Z. Gorgolewski, St. Horoszkiewicz, St. Kossuth, Dr. H. Kolischer, T. Merunowicz, M. Michalski, A. Nawratil, J. Rotter, T. Romanowicz, A. Sołtyński, T. Stryjeński, Dr. J. Wereszczyński, J. Zacharjewicz, B. Żardecki, Dr. A. Zgórski.

Sekretarz Komisji J. Starkel.

I. Radca T. Romanowicz odczytuje sprawozdanie z czynności stałej Sekcji administracyjnej, która w czasie od 14. czerwca do 13. grudnia odbyła dziewięć posiedzeń i załatwiła w imieniu Komisji wiele spraw bieżących. Przyjęto do wiadomości.

II. W imieniu Sekcji administracyjnej referuje p. T. Romanowicz sprawę zmian regulaminu Komisji, głównie w tym kierunku, iż usuwa się w organizacji Komisji istnienie stałych podkomisji dla spraw rękodzielniczych i dla spraw przemysłu domowego, a natomiast pozostawia się jedną tylko stałą sekcję administracyjną, zastrzegając Komisji pełne prawo zwoływania każdej chwili specjalnych komitetów dla spraw ważniejszych, zarówno z pomiędzy członków Komisji jak i z poza niej.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos pp. Rotter, Zgórski, Stryjeński i sprawozdawca, przyjęto nowy regulamin z dwoma pomniejszonymi zmianami, na które referent się zgodził.

III. Na wniosek radcy T. Romanowicza przedstawiony w imieniu sekcji administracyjnej, uchwalono przedstawić na kuratora krajowego warsztatu naukowego w Grybowie dra Adama Jakubowskiego, burmistrza tamtejszego, w miejsce dotychczasowego kuratora p. Edmunda Klemensiewicza, który Grybów opuszcza, a na kuratora kraj. szkoły stolarskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej dra Tadeusza Bresiewicza, adwokata miejscowego.

IV. Radca J. Franke przedstawił w imieniu sekcji administracyjnej projekt rozdziału wizytacji szkół przemysłowych pomiędzy członków Komisji i regulamin wizytowania.

Uchwalono w myśl wniosku i przydzielono wizytacje szkół jak następuje:

1. wszystkie szkoły przemysłowe uzupełniające nadto szkoły koronarskie w Zakopanem i Kańczudze p. J. Frankemu;

2. szkoły stolarskie w Stanisławowie i Kalwarii p. Z. Gorgolewskiemu łącznie z p. J. Wczelakiem;

3. szkoły garncarskie w Kołomyi, Porembie i Toustem p. J. Zacharjewiczowi, łącznie z inżynierem p. E. Krzenem;

4. Szkoły szewskie w Uhnowie, Witkowie i Starym Sączu, warsztat naukowy powroźniczy w Radymnie, szkołę koronarską w Starym Sączu i szkołę hafciarską w Makowie, p. A. Nawratilowi;

5. wszystkie istniejące szkoły tkackie i szkołę sukienniczą w Rakszawie p. Stan. Kossuthowi, łącznie z p. H. Gruszeckim;

6. wszystkie istniejące szkoły koszykarskie sekretarzowi Komisji p. J. Starkłowi, łącznie z p. J. Dąbrowskim, administratorem szkoły koszykarskiej w Czerwonej Woli.

V. Na wniosek p. Zacharjewicza, referowany w imieniu sekcji administracyjnej, uchwalono przedstawić W. Sejmowi stabilizowanie p. St. Daczyńskiego, nauczyciela rysunków w kraj. szkole garncarskiej w Kołomyi z płacą 1.200 zł.

VI. W imieniu sekcji administracyjnej przedstawił p. A. Nawratil projekt statutu dla szkoły szewskiej w Dobczycach. Uchwalono.

VII. Sekretarz J. Starkel referuje imieniem sekcji administracyjnej:

a) udzielenie czterem abiturjentom szkoły przemysłu drzewnego zasiłków na sprawienie narzędzi w łącznej kwocie 100 zł.

b) udzielenie b. wychowawcy kraj. szkoły tkackiej w Krośnie T. Myrcie, prowadzącemu warsztat tkacki na własną rękę w Golcowej w powiecie Brzozowskim, zasiłek bezzwrotny 100 zł. na rozszerzenie warsztatu.

c) udzielenie zasiłku bezzwrotnego 400 zł. na urządzenie warsztatu produkcyjnego tkackiego w Suchodole w powiecie Krośnienskim, gdzie włóścianie Franciszek Szubra i Franciszek Kopacz własnym kosztem dom murywany na warsztat o dziesięciu krosnach stawiają i gdzie wyuczeni w Krośnie młodzi tkacze mają na wspólny rachunek pracować Uchwalono w myśl wniosków.

VIII. Uchwalono referowane przez sekretarza Komisji roczne sprawozdanie z czynności Komisji, które ma być wniesione do W. Sejmu na ręce Wydziału krajowego.

IX. Na wniosek dra A. Zgórskiego wybrano specjalną Komisję z trzech członków a mianowicie pp. W. Biechońskiego, dra H. Kolischera i J. Rottera, celem zbadania obrotów funduszu przemysłowego i przedstawienia Komisji pełnej na najbliższem posiedzeniu programowych wniosków co do dalszego rozdawnictwa pożyczek z funduszu przemysłowego.

X. Na wniosek p. J. Zacharjewicza uchwalono udać się do Wydziału krajowego, ażeby upomniął się u rządu o otwarcie oddziału ceramicznego przy c. k. wyższej szkole przemysłowej we Lwowie.

Na tem posiedzenie zamknięto.

T. Z. P. K.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA okazów przemysłu krajowego wzbogaciła się w dziale swym „świętecznym“ mnóstwem gracików i przedmiotów, zarówno pożytecznych jak i ozdobnych, które celowi podarków najzupełniej odpowiadają. Pomędzy nowymi wystawcami, którzy przedmiotów takich dostarczyli, należy podnieść następujące:

P. Sabina Teodorowiczówna przedstawiła bardzo piękne bukietki sztucznych kwiatów w ozdobnych koszyczkach w cenie od 90 ct. do 2 zł. i wyżej.

P. L. Opolska ze Stryja przysłała również gałązki kwiatów wybornie robionych i koszyczki z bukietami.

P. Michalina Teodorowiczówna dostarczyła drobnych trykotowych wyrobów dla dzieci, pończoch, kamaszów włóczkowych i t.d.

Szkoły koronkarskie ze Starego Sącza i Kańczugi przysłały nowe zapasy gustownych koronek.

P. Maryla Ziembicka, uczennica p. R. Gostyńskiej i panna M. Starzecka dały malowane ekraniki, paletki, miseczki i tp.

Panna Sieińska przysłała kilka oryginalnych waz glinianych i paletę z beduinem.

P. Anna Ziembicka z Czerniowiec wystawiła talerze terrakotowe bardzo dzielnie malowane.

Koszykarnia w Brodach, szkoła koszykarska w Rudkach i pracownie lwowskie zapełniły wiele miejsca gustownymi wyrobami. Między kosztami z Brodów są pewne formy mniej u nas znane, bo wzięte z modeli Rudnickich, gdzie pracują wyłącznie dla Wiednia i zagranicy. Między wyrobami z Rudek uderza swą oryginalnością olbrzymi, stojący szwajcar z łoziny brązowo lakierowanej.

Szkoła szewska w Witkowie nadesłała okazy obuwia sukiennego do podróży i dla myśliwych. Są to rzeczy wyborne tak co do kroju jak i wykonania, a użyty na nie materiał sukieny pochodzi ze znakomitych sieraków, wyrabianych przez p. Serwatowskiego w Rajtarowicach.

Towarzystwo produkcyjne i handlowe w Łańcucie wystawiło kupony nowych, wybornych sukien z Rakszawy na zimowe suknie i paltoty, toż samo fabryka Żywiecka, mająca swój skład w hotelu Żorża u firmy Mikuliński i Krokowski, przedstawiła wzory nowych, gustownych towarów modnych na ubrania męskie.

Świątniki zaopatrzyły wystawę w kolekcję znanych i wypróbowanych klódek świątnickich.

Bracia Dornhelmowie dali nowe okazy wyrobów artystycznych, wykonywanych w srebrze.

P. Pretorius, wermistrz wyższej szkoły przemysłowej we Lwowie, przedstawił nadzwyczaj gustowne tabliczki na drzwi. Jest w nich kartusz z żelaznej blachy, ręcznie modelowany i wykuwany, a tabliczka z blachy miedzianej o literach gustownego kroju na tle punclowanym.

Z przedmiotów konsumcyjnych podnieść wypada: Cukier Sędziszowski w kryształach, w paczkach pięcio kilowych, taki jak go używa całe Podole i Ukraina do herbaty; wyborne buliony Solikowskiego,

i znane konserwy Kaempfergo z Lubyczy, które uzupełnione zostały sokami i konserwami owocowymi w cukrze.

Wspomnieć nam w końcu wypada o bardzo oryginalnych i z wielkim smakiem wykonanych mebelkach szkoły przemysłu drzewnego w Kołomyi. Przesłano stamtąd stolik herbaciany z taborettem, czarno bejcowane, szafkę na stół, kałamarz, kasetkę i dużą puszkę na cygara i tytoń. Użyto na tych przedmiotach wycinań i rzeźb, czerpanych z motywów huculskich i wykonano też istne cacka, odznaczające się oryginalnością, która je różni od innych tego rodzaju wyrobów jak np. Zakopańskich. Szkoda tylko, że już główne okazy zostały sprzedane i zabrane.

Wystawy.

WYSTAWĘ MASZYN DO HAFTU i okazów maszynowych haftów urządziła obecnie firma Neudlinger w Muzeum przemysłu w Warszawie. Czytamy o niej w *Sterze* co następuje:

„Urządzona obecnie w Warszawie w Muzeum przemysłu wystawa kunsztownego haftu, dokonywanego na oryginalnej, najnowszej konstrukcji maszynie do szycia Singera, bez żadnych specjalnych przyrządów, przedstawia nam w całej pełni nadchodzące „jutro“, kiedy rozpowszechniona maszyna taka zdziesiątkuje szeregi biednych hafciarek, zarabiających na swój byt skromny. Maszyna do haftu zatraci w robocie oryginalność pracy ręcznej, przeniesie ją w znacznej mierze ze skromnych pracowni do eleganckich salonów, jako miłą robotkę na nudy — obniży jej wartość zarobkową i zmusi najbiedniejszą sferę hafciarek do szukania innego rodzaju pracy.

„Wystawione hafty maszynowe są zdumiewająco piękne, wprowadzają w podziw różnorodnością ściągów i swego zastosowania. Grubość materiałów nie gra tu żadnej roli; na pajęczej gazie jedwabnej, suknie, pluszu, haft maszynowy wychodzi równie czysto i dokładnie. Hafty stylowe, kościelne, przepyszne kwiaty na materji i tiulu, mereżki, znaczenie ałaskiem, monogramy, nawet też. obrazy rodzajowe, wykazują zwycięstwo maszyny nad ręką ludzką.

„Hafciarka-maszynistka musi być jednakże więcej rozwiniętą umysłowo, znać powinna koniecznie rysunek, harmonię barw, a wtedy istotnie maszyna pod jej ręką posłusznie wykonywa wszelkie subtelne odcienia kolorytu. Po zasnuciu bowiem rysunku pierwszą warstwą ściągów na maszynie, już następne cieniowanie dopełnia hafciarka z pamięci. Jeżeli więc haftując ręcznie, popełniała pracownica kardynalne błędy rysunkowe, mając wzór przed oczyma do końca roboty, to przy hafcie maszynowym, bez odpowiedniego przygotowania fachowego robotnicy, usterki jeszcze liczniejsze być muszą.

„Szerszego też znaczenia i rozwoju nabrać powinny, wobec pojawienia się tych maszyn, kursy rysunkowe dla hafciarek, w rodzaju niedzielnych kursów, urządzonych w Warszawie w salach kopii Muzeum rzemiosł, przez delegację pracy kobiet. Nie pora jednak hafciarkom rozpaczać beczynninie, lecz należy im dążyć do opanowania wroga w tem znaczeniu, by haft maszynowy w przemysłowym zastosowaniu pozostał w rękach kobiet. Z rozpowszechnieniem maszyn i w tym kierunku bowiem konkurencja się rozwinie. Na dawniejszych maszynach do haftu, systemu Kornelego, (ściąg supelkowy) Warszawa ma już kilku hafciarzy izraelitów, którzy w pospiechu i wytrzymałości podobno przewyższają kobiety.“

Zapiski przemysłowe.

ODZNACZENIE. Pan Maryan Zahradnik, właściciel fabryki kapsulek leczniczych „Hygea“, w Złoczowie otrzymał na II. międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Pradze za kapsułki i za dziurkowane pastylki sublimatowe, polecone przez Towarzystwo lek. krakowskie, dyplom honorowy, jedyną najwyższą nagrodę, przyznaną za wyroby tego rodzaju; a za znakomitą szafkę na trucizny, drugą rządową nagrodę, medal brązowy.

Cieszymy się niewymownie tem wysokiem odznaczeniem jednego z najruchliwszych przemysłowców naszych i przypominamy, że odznaczenia pierwszorzędne uzyskał p. Zahradnik także na naszej Wystawie krajowej z r. 1894. Wyroby p. Zahradnika są już dziś w znacznej ilości za granicę eksportowane.

„NAFTA“, organ krajowego Towarzystwa naftowego oraz Towarzystwa techników naftowych we Lwowie, poświęcony sprawom krajowego przemysłu naftowego, wychodzić będzie od 1. stycznia r. p. dwa razy miesięcznie, (d. 1. i 15. każdego miesiąca.).

SAMOCHODY W LONDYNIE. Podaliśmy niedawno wiadomość o przygotowaniach do zaprowadzenia automatycznych powozów, t. z. samochodów, już to z notorami benzynowymi, już to elektrycznymi, do zwykłego użytku ulicznego w Paryżu i Londynie. I w istocie 20. listopada pojawiły się na ulicach Londynu pierwsze omnibusy elektryczne, dorożki i pojazdy. O pierwszej próbie publicznej tych samochodów pisze jeden z korespondentów londyńskich co następuje:

„Dziś rano odbyła się ta pierwsza próba publiczna. Będzie to data, pamiętna w londyńskim życiu. Chociaż dzień był mglisty, zimny i wilgotny, chociaż trzeba było w błocie brnąć po kostki, zebrały się na wybrzeżu Tamizy pomiędzy mostem Westminsterem, a placem Trafalgaru tłumy, o jakich wyobrażenia mieć nie można. Niczem są w porównaniu do nich te, które się zbierają na procesję lorda majora. Nie można oznaczyć nawet w przybliżeniu tej masy, która się zebrała, aby przypatrzeć się odjazdowi samochodów z przed klubu Motor-karów. Godzina ranna nie stanęła na zawadzie, ażeby wykwiłtniejsze koła towarzyskie stolicy były reprezentowane w tym nieprzebranym tłumie widzów.

„Oczekiwania zawiedzione zostały, naprzód co do liczby samochodów, których nie było 50, ale zaledwie połowa, a następnie tem, że jechały wolno, noga za nogą, w znacznych jedne za drugimi odstępach, torując sobie z trudnością drogę wśród ścieżki, zostawionej im przez nabite masy widzów. Pomimo tego było się czemu przypatrzeć. Na przodzie jechał w małym fastonie prezes klubu p. Lawson, w drugim hrabia Winchelsea, jeden z głównych promotorów tego ruchu. Za nim jechały pojazdy najrozmaitszych kształtów, omnibusy, karety, wozy do transportu towarów, powozy takie, jakimi poczta rozwozi pakunki i rozmaite trycikle, czyli trzykołowe rowery. Elektryczność, para, olej skalny i t.d. służyły jako motory ruchu. Ponieważ Francuzi wyprzedzili Anglików w budowie samochodów i ich słynna podróż z Paryża do Marsylii posłużyła jako zachęta do odbycia próby obec-

nej przejażdżki do Brighton, zatem wiele samochodów francuskich, które są uważane jako najlepsze, uczestniczyły także tutaj. Były to samochody pp. Panharda i Levassora, które prym trzymają we Francji. Angielscy mechanicy oddają Francuzom sprawiedliwość, że pokonali wiele pierwszorzędnych trudności nader umiejętnie. Nie można tać, że tutaj cały wynalazek jest jeszcze w zarodku i że dopiero praktyka będzie mogła wprowadzić ulepszenia i uproszczenia“.

OGŁOSZENIA.

Krajowa Szkoła hafciarska

w Makowie

przyjmuje zamówienia na

hafty białe i kolorowe

wykonuje je wedle własnych lub nadesłanych wzorów
rychło i po bardzo umiarkowanych cenach.

Nieustająca Wystawa

okazów i próbek przemysłu domowego

urządzona staraniem

Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego

jest przy placu Halickim l. 10. otwartą.

W interesie fabryk, dążących do rozszerzenia zbytu, rękodzielników, pragnących piękniejsze okazy swych wyrobów przedstawić szerszej publiczności, przedsiębiorstw nowych, które powinny próbki wyrobów swych jak najbardziej rozpowszechnić — w interesie całego przemysłu krajowego leży, aby producenci krajowi w Wystawie tej brali udział.

Bliższych informacji udziela „Zarząd Nieustającej Wystawy we Lwowie“, plac Halicki 10. Zarząd pośredniczy także w przyjmowaniu prenumeraty i inseratów dla „Przewodnika Przemysłowego“.

Obecnie urządzonym jest na Wystawie Oddział „święteczny“, dający sposobność zaopatrzyć się w piękne a nie drogie wyroby krajowe, nadające się na dary święteczne.

TREŚĆ: Od Wydawnictwa. — Byle taniej. — Stan szkół przemysłowych uzupełniających w kraju — Ochrona uczeiwego handlu. — Instrukcja o zakładaniu i utrzymywaniu garbarni. — Popierajmy na festynach przemysł krajowy — Kronika.